

Bodnar pozostanie Rzecznikiem Praw Obywatelskich

19 lutego 2021

Pakt Senacki zadziałał. Deputowani do wyższej izby parlamentu, głosami Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i PSL i senatorów niezależnych odrzucili kandydaturę Piotra Wawrzyka na Rzecznika Praw Obywatelskich. Obóz Zjednoczonej Prawicy odniósł porażkę i na razie musi pożegnać się z marzeniami o podporządkowaniu sobie kolejnego urzędu.

Przesłuchanie Piotra Wawrzyka w Senacie było spokojne i merytoryczne, co nie powinno nikogo dziwić – kandydat Zjednoczonej Prawicy nie miał żadnego interesu w dążeniu do konfrontacji, wiedząc, że w izbie, która zadecyduje o jego przyszłości większość ma opozycja.

Pytania senatorów dotyczyły m.in. praw wchodzących w dorosłość niepełnosprawnych – tu Wawrzyk jednoznacznie stwierdził, że „problem jest istotny i rzeczywiście wymaga permanentnej uwagi ze strony rzecznika”, a także edukacji seksualnej: „to jest problem, gdzie, przepraszam za wyrażenie, diabeł tkwi w szczegółach. Bo kwestia edukacji seksualnej jest realizowana w bardzo różny sposób w różnych ośrodkach edukacyjnych, także publicznych”, molestowania dzieci przez duchownych: „pedofilia jest złem i zawsze będzie złem”, czy ochrony przed dyskryminacją młodzieży LGBT w placówkach edukacyjnych: „rolą w tym przypadku szkoły, ale też rodziców, jest pilnowanie, by nie dochodziło do naruszania tych praw. I dlatego, jak już na wstępie wspominałem, potrzebne są nowe inicjatywy rzecznika dotyczące także tych problemów”.

Wynik dzisiejszego głosowania był łatwy do przewidzenia i żadna niespodzianka się nie wydarzyła. Mimo wysiłków obozu władzy, żaden deputowany opozycji nie zmienił zdania. Za Wawrzykiem opowiedziało się 48 senatorów, przeciw było 51,

jeden senator wstrzymał się od głosu.

Kandydat władzy porażkę przyjął ze spokojem. „Jeżeli chodzi o mój udział, jak państwo wiecie, procedura zostaje zakończona. Ale chciałbym kontynuować tę rozmowę także z paniami i panami senatorami jako poseł. Zachęcam do dyskusji i do aktywności, czego trochę mi w ostatnim czasie brakuje, parlamentarzystów opozycji w sprawach dotyczących praw człowieka na arenie międzynarodowej, tam, gdzie zajmuje się tym w ramach Ministerstwa Spraw Zagranicznych” – podkreślił Wawrzyk.

Choć wkradła się też nuta goryczy. „Szkoda, że nie udało się wybrać Rzecznika. Wygląda na to, biorąc pod uwagę wynik głosowania, że prawa obywateli przegrały z prawami partyjnymi i lojalności politycznej” – ocenił, dodając, że nie ma z tego tytułu do nikogo pretensji.

Co dalej z obsadą urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich? Artykuł 3.6 ustawy o RP0 mówi, że „dotychczasowy Rzecznik pełni swoje obowiązki do czasu objęcia stanowiska przez nowego Rzecznika”. A zatem większość sejmowa wyznaczy kolejnego kandydata, który zapewne podzieli los Piotra Wawrzyka. Chyba, że władzy uda się przeciągnąć na swoją stronę któregoś z senatorów niezależnych, bądź opozycyjnych; dotychczasowe wszakże zabiegi na tym polu zakończyły się fiaskiem. Propaganda rządu będzie mówić o „obstrukcji” prowadzonej przez opozycję w Senacie.

Czy PiS ma jakieś pole manewru? Władza może problem rozwiązać łopatologiczne – znowelizować dotychczasową ustawę o RP0, usuwając zapis mówiący, że „dotychczasowy Rzecznik pełni swoje obowiązki do czasu objęcia stanowiska przez nowego Rzecznika”.

Możliwe, że Kaczyński będzie chciał za jednym zamachem zreformować też inne urzędy – Najwyższą Izbę Kontroli, której szefuje pokłócony z PiS Marian Banaś, a także Krajową Radę Sądownictwa.

PiS może wprowadzić ustawą nieznaną w konstytucji funkcję osoby „pełniącej obowiązki” RP0, tak jak to uczyniono z p.o.

Prezesa Trybunału Konstytucyjnego (którym krótko była Julia Przyłębska) i p.o. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego (te funkcje sprawowali Kamil Zaradkiewicz i Aleksander Stępkowski).

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu